

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie 12 zlr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . 80	Półrocznie 6	
Za odosłanie 20 ct. miesięcznie		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadstawiane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 19 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna redakcja na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafikar ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Ryńku, handel A. Meenarowskiego ul. Szczepańska, handel Elera ul. Karmelicka, Groner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafikar Markowicza ul. Florjańska, antykwarja Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygałowicza i Mikuszewskiego na Małym Ryńku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu kończącego się miesiąca upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, gdyż nakład „Kurjera“ ściśle zastosowujemy do ilości żądanych egzemplarzy.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymują **bezpłatnie** niezwykle interesującą „Powieść o stu trzydziestu kobietach” Leona Gozłana.

Ponieważ dochodzą nas nieustanne skargi na nieregularne otrzymywanie numerów przez prenumeratorów zamiejscowych, upraszamy ich we własnym i naszym interesie, aby zwracali się z zażaleniami do odnośnych urzędów pocztowych, a gdyby to nie pomogło do Dyrekcji Poczt, gdyż każdy numer wszystkim prenumeratorom Administracja nasza najregularniej codziennie wysyła.

KALENDARZ.

Dziś: 30-go Kwietnia: Katarzyny Sen. p., Imię słowiańskie: Chwałistawy.
Jutro: 3 po W. Op. św. Józefa, Filipa, Imię słowiańskie: Lubomira.
Pojutrze: Zygmunta m. i Atanazego, Imię słowiańskie: Witymira.
Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 38, zachód o godz. 7. m. 16. Długość dnia 14 g. 38. m.

NABOŻEŃSTWA.

Przez cały maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: N. P. Maryi, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, OO. Jezuitów na Wesołej, u Bożego Ciała, u św. Floryana o g. 7 wieczór, u św. Piotra, OO. Kapucynów, Księża Misjonarzy na Stradomiu o g. 6 wieczorem, u OO. Reformatorów msza św. majowa o g. wpół do 6 zrana, zaś nabożeństwo majowe o g. 7 wieczór, u PP. Felicjanek na Smoleńsku o trzy kwadransy na 5 po poł., u OO. Karmelitów w kaplicy cudownej o g. 6, a w niedzielę i święta o g. 7 wieczór, u św. Barbary i u OO. Augustynów o g. 7 wotywa solenna przed obrazem Matki Boskiej cudownej.

1. W kościele św. Floryana na Kleparzu o g. 11 wotywa Straży pożarnej m. Krakowa.

1. Opieki św. Józefa w kościele św. Józefa, O. O. Jezuitów na Wesołej, P. P. Karmelitanek na Wesołej.

1. W kościele OO. Paulinów jako w 3 niedzielę po Wielkiejnocy poświęcenie kościoła.

2, 3 i 4 u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo, a 4 maja procesja z Katedry do tegoż kościoła z relikwiami św. Floryana.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 30 kwietnia 1887 r.

† **Józefa Chwalibogowska**, obywatelka miasta Krakowa, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, zmarła wczoraj w naszym mieście w 92 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro (w Niedzielę) o godz. 4 z ulicy Batorego 1. 16.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 2 maja b. r. w sali hotelu pod Różą, na parterze, o godz. 7 wieczór, na które P. T. Członków w imieniu zarządu zapraszamy. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. O urządzeniu Grand Hotelu w Krakowie, przedstawi p. T. Stryjeński. 3. Sprawa przyjazdu do Krakowa politechników z Wiednia. 4. Sprawa biblioteki Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie.

J. W. Wdowiński,
sekretarz.

J. Głowacki,
prezes.

Pierwszy Maja. Jutro wczesnym rano tradycyjnym zwyczajem muzyki wojskowej powitają dzień pierwszego maja.

Wiosna prawdziwa zawitała już w mury naszego miasta. W skutek kilkudniowych deszczów wszystkie prawie drzewa okryły się piękną zielenią.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy 3-go Maja, odbędzie się w „Ognisku“ dnia 3 Maja.

Wieczór muzyczny Tow. muzycznego. Wczoraj odbył się siódmy wieczorek krakowskiego Towarzystwa muzycznego w sali reductowej przy licznych udziałach publiczności. Na wstępie wykonali pp. Singer, Novacek oraz i amator p. Raczynski trio d—mol Schumann na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Grający część fortepianową pan R. zanadto silnie grał ze szkodą całości. Tem więcej nie potrzebnem było otwieranie wierzchu fortepianu, gdyż i tak fortepian dominował nad skrzypcami i wiolonczelą. Panna E. Bradbury sopranistka uczennica profesora Mireckiego odśpiewała scenę i arię z drugiego aktu opery „Trawiata“, prócz tego jeszcze dwa pomniejsze utwory. Trema towarzysząca zwykle pierwszym występom niedozwoliła p. B. z początku na swobodną interpretację znanej arii. Amatorka posiada ładny głos, ale brak jej temperamentu. Tyle na raz pierwszy, zastrzegamy sobie ostateczny sąd po drugim występie.

P. Novacek wykonał następnie Volkmana koncert na wiolonczelę. Artysta posiada piękny i pełny ton, pewność, spokój a gra jego jest zajmująca. Technikę posiada dobrą, czystość intonacji, odczuwa charakter wykonawczego utworu. W muzyce zbiorowej prezentuje się p. N. jako dobry wiolonczelista. — Najmilszym występem wieczoru było Griega a) „Hiertesur“ i „Varen“ dwa ustygi ładne na smyczkową orkiestrę odegrane bardzo porządnie przez nowo zaciężoną amatorską orkiestrę. Tak dyrygent, jak i amatorzy zbierali zaśluzone oklaski. Na ukończenie wykonał chór męzki Towarzystwa chór: „Chłopskie wesele w Szwecji“ Södermanna do słów „Słoneczko z górnych niebios promyczki złote śle“. Wykonanie było tym razem całkiem poprawne i zyskało uznanie słuchaczy.

P. Wojdałowicz wystąpi dziś w 3-aktowej komedji: „Dziadzio filut“, której jest współautorem. Polegając na zdaniu kompetentnych, którzy widzieli ten utwór we Lwowie, możemy śmiało zachęcić publiczność do oblegania kasy teatralnej. „Dziadzio filut“ ma mieć dużo

humoru i sporo ciepła serdecznego, którego coraz mniej w naszej dramatycznej literaturze. Za jedno i za drugie chwalił go i korespondenci pism warszawskich.

Sprostowanie. W Nrze wczorajszym pomieściliśmy wzmiankę o sprzedawaniu liści z wieńców złożonych na trumnice Kraszewskiego z naganą tej spekulacji i z niewiarą w autentyczność liści. Zostaliśmy w błąd wprowadzeni przez złą informację i chętnie ten błąd prostujemy. Liście te są rzeczywiście liśćmi, które pospadały z wieńców, a sprzedają ich zajmuje się kilku akademików, przeznaczając dochód na fundusz stypendyjny imienia J. I. Kraszewskiego. Przepraszamy najmocniej, żeśmy mimowoli dotknęli ludzi bezinteresownie i z zapalem pracujących dla urzeczywistnienia powziętych zamiarów.

Wystawa krajowa. Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu ściślejszego uchwalono przedłużyć termin zgłaszania do 1 Czerwca. Również uchwalono przystąpić natychmiast do uporządkowania placu i wykonania robót ogrodniczych. Na ten cel przeznaczona została kwota 5000 zlr.

Piwo Tenczyńskie z nowej warki, zdobywać sobie będzie jutro przebojem zwolenników w handlu p. Wentzla, gdzie na próbę jako produkt krajowy, ma być gościom podawane. Amatorzy oddają mu wielkie zalety, które zapewne areopag znawców jutro potwierdzi. Co oby się stało, bo za dużo pieniędzy idzie do Pilzna, za piwo mało co, albo nie od innych nie lepsze, a dwa razy droższe.

Bójka. Wczoraj na Podgórzu pod wieczór przyszło do gwałtownego, a podobno nawet i krwawego obładowania starcia pomiędzy żydami a ochotnikami jednorodzinnymi, służącymi w ułanach.

Ustne egzamina dojrzałości zaczną się w Krakowie: w gimnazjum św. Anny 28 czerwca, w gimnazjum św. Jacka 16 czerwca, w gimnazjum III-em 6 czerwca, w szkole realnej 31 maja.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. Obowiązujące przepisy sanitarne dla przejeżdżających na pogranicznych stacjach Sosnowice i Granica zostają skasowane, gdyż cholera w Peszcie oraz innych miejscowościach monarchii austro-węgierskiej ustała. — Budowa gmachu dla szkoły rzemiosł imienia Konarskiego uległa pewnemu opóźnieniu. — W tych dniach rozpoczęte zostały w dalszym ciągu roboty około budowy gmachu, mającego pomieścić warsztaty imienia Staszycza. — „Kłosa“ także poświęcił swój ostatni numer pogrzebowi s. p. J. I. Kraszewskiego. — Ella Russel niezmiernie podobała się w „Lucyi z Lamermoru“. — Warszawska fabryka wagonów otrzymała w tych dniach zamówienie na dostawę próbną wagonów dla kolei konnej w Moskwie. — Tutejsza fabryka grzebieni wysłała znaczny transport swych produktów po raz pierwszy na daleki Wschód aż na brzegi afrykańskie. — W pierwszych dniach maja rozpoczęła się egzamina dojrzałości we wszystkich gimnazjach w Królestwie Polskim. — Czasopismo „Wędrowiec“ przeszło na własność Wł. K. Zielińskiego.

Lwów Gazety rusińskie użalają się nad p. Płoszczańskim, redaktorem „Słowa“ obitym przez p. Gniewosza. — We wszystkich tutejszych szkołach ludowych pospolitych żeńskich wprowadzonym zostanie począw-

szy od 1 września plan naukowy przepisany dla szkół sześcioklasowych. — Fizyk miejski Dr. Kosiński po wysłużonych 46 latach służby idzie na pensję z poborami nowego etatu. Jego następcą ma zostać Dr. Antoni Pawlikowski. — W domu ubogich umarła Mizerakowa Ksenia, była służąca, w wieku 105 lat. — W kościele katedralnym obrz. łać. ma się odbyć dzisiaj o godz. 10. rano żałobne nabożeństwo za dusze śp. Troszla i Dobrskiego, artystów sceny warszawskiej — Rada miejska zastanawia się nad budową teatru letniego. — Wydział krajowy udzielił towarzystwu „Rodzina” zasiłek w kwocie 300 złr. na częściowe pokrycie kosztów admistacyjnych.

Poznań. Drugi proces socjalistyczny toczyć się będzie w mieście naszym przeciw 8 socyalistom Polakom, oskarżonym o zawiązywanie grup socjalistycznych. Proces ten znajduje się dopiero w stadium przygotowania.

Zurych. Dnia 26 b. m. w kościele na Aussersihl w Zurychu staraniem Muzeum Narodowego w Rapperswyli, odbyło się solenne nabożeństwo żałobne w obec 200 Polaków i Polek, Węgrów, Czechów, Bułgarów, Rumunów, Francuzów, Włochów i Szwajcarów.

Kraszewski był członkiem Zarządu Muzealnego i wzbogacił ten Zakład narodowy znakomitemi darami. Wejście główne do kościoła ozdobione było draperią żałobną, katafalk zielenią i kwiatami, medalionem nieboszczyka w większych rozmiarach i chorągwią polskimi. Młodzież polska przybyła z chorągwią niesioną przez majora wojsk polskich Trzeńskiego.

Nabożeństwo odbyło się ze skupieniem ducha i powagą, cechującemi społeczeństwo polskie oddające hołd drogiej pamięci wielkiego patrioty i pisarza pełnego zasługi.

Goście japońscy.

„Kurjer warszawski” umieszcza ciekawy artykuł pod powyższym tytułem.

„Przez Warszawę przejeżdżają dość często rozmaite osobistości, które, ze względu na swoje stanowisko, budzą pewną ciekawość, lecz rzadko kiedy zatrzymują się dłużej nad kilka godzin.

Pobyt więc ks. japońskiego Akichito-Komatsu wraz z małżonką, ks. Joriko, i orszakami, złożonym z 12-tu osób, trwający całą dobę, zainteresował mieszkańców, którzy najlepiej znają Japonię z porcelany i... kuglarzy oraz gimnastyków, nawiedzających nasze miasto.

Uprzejmości adjutanta, księcia Bohjo Toshiaya zawdzięczamy kilka szczegółów, odnoszących się do całej podróży książęcych gości.

Jak wiadomo, Japonia olbrzymimi krokami postępuje w cywilizacji, czego dowodem wysłanie kosztem rządu młodych krajowców do Berlina, Paryża i Londynu, którzy, powróciwszy do swojej ojczyzny, zaprowadzają wiele nader pożytecznych reform.

Nie w innym też jak tylko w cywilizacyjnej celu został wysłany w długą podróż do Ameryki i Europy książę Komatsu, mąż rodzonej ciotki cesarza japońskiego.

Na koszt podróży wyasygnowaną została olbrzymia suma 12-tu milionów franków, która jednak, zdaniem adjutanta, nie wystarczy i dodatkowo został wysłany przekaz na Paryż na sumę 3 milionów.

Nic dziwnego, iż podróż pochłania takie fundusze, gdy się zważy na ogromne koszty utrzymania 14-tu osób i nie krępowanie się żadnymi względami przy wydawaniu pieniędzy, zwłaszcza na rozmaite sprawunki.

Dość powiedzieć, że przed miesiącem wysłano do Japonii pakunki z nabytymi przedmiotami wagi 1,800 kilogramów, a wczoraj waga bagaży, umieszczonych w oddzielnym brankardzie, wyniosła 83 pudy, czyli 3,320 funtów.

Oboje księżstwo wszystko nabywają w podróży, cokolwiek im tylko wpadnie w oczy.

Wyjechawszy w d. 2-im października, drużyna japońska zwiedziła dotychczas Amerykę, Anglię, Belgię, Francję, Niemcy i Rosję.

Mowa tu naturalnie o stolicach i miastach, leżących przy głównych traktach.

Wspomniany adjutant, a zarazem sekretarz księcia, codziennie pisze raport, stanowiący rodzaj dziennika podróжного.

Raport ten nazajutrz wysyła się do Jeddo, wprost do cesarza japońskiego.

Widzieliśmy czoraz przygotowany taki list, który się wprawia z asekuracją, jak pakiet z pieniędzmi.

Młody adjutant mówi doskonale po francuzku, skończył bowiem zakład naukowy wyższy w Paryżu.

O naszych stosunkach ma dość dobre wiadomości i wymienił nam nazwisko lekarza Ociesko (czy Ocieszko?) rodem z Warszawy, oddawna praktykującego w Jeddo.

Szczegóły pobytu gości japońskich w naszym mieście są następujące:

Wczoraj, wczesnym rankiem, książę Komatsu wraz ze swoim adjutantem odbyli pieszą wędrowkę po mieście.

Wępowali do kilku świątyn w śródmieściu, oraz przechodzili się po Saskim ogrodzie.

Księżna, cierpiąca po utrudzającej podróży, apartamentów w hotelu Europejskim nie opuszczała.

W czasie przechadzki książę porobił mnóstwo sprawunków, przeważnie galanteryjnych.

Obliczają, że w czterech sklepach wydał około 2,000 rs., a do całej masy bagaży przybyły dwie spore paki „articles de Varsovie”.

Punktualnie o 1-ej książę z adjutantem i marszałkiem dwory przeszli z apartamentów na wystawę sztuki i starożytności.

Książę za ofiarowany przez gospodarza wystawy, barona Dangla, katalog zapłacił 10 rs.

Thumypubliczności oczekiwały w salonach, gdzie też z powodu tłku panowało zwrotnikowe gorąco.

Dzięki jednak „japońskiemu magnatowi” dochód z wystawy uczynił w ciągu godziny przeszło 100 rs.

W roli „cicerone” wystąpiła pani Fela Kaftalowa, objaśniając znaczenie i wartość rozmaitych zabytków.

Na bezbarwnej fizjonomii księcia nie było widać wielkiego zainteresowania się wystawą, dopiero przy wazonach japońskich poczał się ciekawie rozpytywać, uczyni jednak uwagę, iż w swoim pałacu posiada większe i wspólniejsze.

Ołtarzyk polowy króla Jana Sobieskiego również zwrócił baczną uwagę gościa, który wyraził zamiar nabycia tak pięknego zabytku. Kiedy mu powiedziano, iż przedmiot ten nie jest przeznaczony na sprzedanie, zdziwił się mocno, sądząc, że wszystko można kupić, a tylko pozostaje kwestya ceny.

Adjutant oznajmił później, iż książę gotów był ofiarować za ołtarzyk 100.000 franków.

Naturalnie, iż nawet za tę cenę właściciel zabytku, hr. Potocki, nie myśli o sprzedaży drogiej pamiątki.

Wraz z księciem udała się do apartamentów księżnej Joriko pani Kaftalowa, i świadoma etykiety japońskiej, podana rękę ucałowała.

O godzinie w pół do 3-ciej popołudniu w dwóch karetach i dwóch otwartych powozach goście japońscy udali się na dworzec wiedeński, z kąd w przyczepionym do pociągu kurjeskiego wagonie dworskim wyjechali do Berlina.

Przed hotelem, oraz na dworcu zebrało się sporo publiczności.

Ludek warszawski spodziewał się ujrzeć pyszne stroje i klejnoty, gdy tymczasem książę był ubrany w skromną szarą zakietkę, a księżna otulona, pomimo gorąca, w gruby, wcale nie modny burnus, stanowili razem małą małą wzrostem parę, która czyniła wrażenie prowincjonalistów, powracających do swego zaścianka.

Nadspodziewanie przybyły książęcej parze nowe podarunki, które przywiózł wczoraj od Najjaśniejszego Pana z Petersburga umyślnie wysłany urzędnik dworu.

— „Varsovie est une ville fors jolie” — wyrzekł ostatnie słowa książę Komatsu do żegnających go na peronie przedstawicieli władz.

Adjutant księcia dodał jeszcze, iż piękniejszych jak w Warszawie kobiet nigdzie nie zdarzyło mu się widzieć.

LUDZIE I STOSUNKI GALICYJSKIE

w powieściach

Karola-Emila Franzosa.

(Dokończenie).

Rusinów autor przedstawia również niesprawiedliwie. Jako przedstawicieli ludności rusińskiej wybiera Frazos chłopów i księży. Chłopa-rolnika, pracowicie i uczciwie obracającego swą skibę ziemi, nie zna autor. Natomiast są jacyś awanturnicy przemądrzali, tworzący sobie własne koło poglądów etycznych i społecznych i jest gmin tak obskurny i upadły moralnie, że się nie pojawia w innej sytuacji, jak pijany, brudny, obdarty ad extremum.

Najśroźszej jednak nienawiści jadem spluwa na Polaków. Na jakimkolwiek stanowisku znajduje się Polak, będzie to, wedle Franzosa, pijak, karciarz, lubieżnik, głupiec, pyszałek, skłonny do najróżnorodniejszych przestępstw — słowem człowiek podły. Najzwyklejszym grzechem właścicieli ziemskich jest hańbienie wiejskich dziewcząt i znęcanie się okrutne nad chłopami; pospolitą cechą klasy urzędniczej — skłonność do łapówek.

Zarówno Polacy, jak i Polki są dziwnie naiwni i niewykształceni. Jednym z usiłowań kobiet polskich jest wedł autora: tuczenie się. Wypływa to ztąd, że u Polaków ta kobieta uchodzi za najpiękniejszą, która tłuszczej.

ważna ilość postaci w utworach Franzosa odznacza się obok głupoty i naiwności także arogancją, cynizmem i okrucieństwem. To skłania go do sądu, że Franzos nie tworzy charakterów — jeno powołuje do życia ludzi nędznych i małych. Czyżby się miało sprawdzać zdanie, że trzeba mieć charakter samemu, aby tworzyć charakter.

Franzos właśnie przez swą tendencyjność, przez fałszywe zaostrzenie rysów zdobył sobie wdzięczność i rozgłos niemyły. Subiektywizm autora góruje tak dalece w powieściach i opowiadaniach, że każdy najmniej interesowany czytelnik uważać musi produkcje jego za pamflety. Dalej Franzos nie ma żadnego zgoła poczucia piękności natury, nie umie jej obserwować, nie odczuwa wpływu jej na organizm i życie człowieka. Powodzenie swe zawdzięcza ciętości stylu jedynie i tendencji zniesławiania wobec Niemców żywiołu słowiańskiego.

Kronika literacka i artystyczna.

T. T. Jeż pisząc w korespondencji do Przeglądu tygodniowego wspomnienie o ś. p. Kraszewskim porusza godną poparcia myśl podjęcia zbiorowego wydawnictwa dzieł zasłużonego pisarza: „Będzie mowa o pomnikach dla Kraszewskiego. Czyby nie było właściwem przedtem, zanim przyjdzie do przyozdobienia kamienną lub brązową postacią jego placów miejskich dokonać zbiorowego wszystkich prac jego wydania? Na to nie starczą u nas wydawcy pojedynczej siły — nakład na 1000 tomów, reprezentuje milion franków z górą. Wydawcy jednak mogliby tego dokonać siłami zbiorowemi, umówiwszy się o format i rozebrawszy pomiędzy siebie ilość tomów. Powinno to wyjść pod tytułem ogólnym — naprzykład: „Księgozbiór utworów Józefa Ignacego Kraszewskiego”. Niema wątpliwości, iżby księgozbiór taki jedyny w swoim rodzaju nabywały biblioteki zagraniczne jako osobliwość, jako świadectwo do jakiej twórczej rozciągłości dojść może umysł ludzki. Przedewszystkiem pomnik podobny pamięci nieboszczyka się należy i do wzniesienia mu takowego powołać trzeba p. Estreichera w towarzystwie komitetu złożonego z krytyków, dozorujących poprawności wydania.”

Poemat Bohdana Zaleskiego „Duch od Stepu” wyszedł w przekładzie czeskim Rudolfa Pokornego.

W szereg dwudziestu paryskich odczytów poświęconych literaturze narodowej, a mających się wypowiedzieć w językach każdemu piśmiennictwu właściwych o literaturze polskiej mowie będzie Edmund Chojecki (Charles Edmund).

Adolf Hinrichsen, znany berliński dziennikarz, ma zamiar wydawać pismo nowe p. t. „Niemcy literackie”.

Verdi wydał krytykę krytyk o swojej operze „Otello” skreślonych. Z wybornej repliki skreślonej przez Maestra powstała nader obszarna książka.

Edward Jelinek znany literat czeski zajmujący się specjalnie literaturą polską wygotował trzecią i ostatnią część cennego swego dzieła p. t. „Bibliografia dzieł, rozpraw i artykułów czeskich dotyczących rzeczy polskich”, i złożył na ręce wydziału filologicznego krakowskiej Akademii umiejętności.

Podobnej treści dzieło w języku niemieckim wydał w swoim czasie L. Kurtzmann p. t. „Die polnische Literatur in Deutschland. Posen. 1881.

W pracowni utalentowanego malarza i rysownika p. Michała Ichnowskiego mieliśmy sposobność widzieć świeżo ukończone płótno większych rozmiarów przedstawiające parę zakochaną, górala, piękną górką wiohną. Wiejski Romeo patrzy z zachwytem w oczy swej towarzyszki, a śliczny podłotek z wyrazem zadumy utkwil wzrok w błękitie załanego nieba. Piękny krajobraz oświetlony księżycem harmonijnie dostraja się do całości tej wdzięcznej sielanki. Zauważyliśmy również w tej pracowni kilka oryginalnych w pomysłach szkiców z terracoty, z których: „Wolna myśl oswobadzająca glob ziemski z krępujących go więzów” szczególnie uderza wielce oryginalnym pomysłem. Wspomniane prace wkrótce zapewne ukażą się w salach tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Rozmaitości.

Fotograficzny atlas gwiazd. W obserwatorium astronomicznym paryskim miała miejsce międzynarodowa konferencja dla ułożenia planu fotograficznego atlasu całego świata widnokręgu gwiazd. Zaproszenia na to posiedzenie rozesłał dyrektor paryskiego obserwatorium, kontradmirał Mouchez. Dokonanie tego zamiaru stanowić może epokę w dziejach astronomii. Chodzi przedewszystkiem o to, czy astrofizyka, najmłodsza gałąź astronomii, okaże się powołaną do odegrania ważnej roli w gwiazdoznawstwie. Sama zapomocą fotografii ważnej roli w gwiazdoznawstwie. Sama fotografia od dość już dawna zastosowywana bywa do ba-

dań astronomicznych. Wysyłane w ostatnich czasach w różne części świata wyprawy dla robienia spostrzeżeń nad przejściami Wenus, posługiwały się z wielkim pożytkiem aparatami fotograficznymi, zapomocą których w minutowych przerwach przenosiły na papier zjawiska niebieskie o wiele ściślej i dokładniej, niż zapomocą wszelkich innych dawniejszych rysunków. Fotograficzne oko, czyli soczewka przyrządu, sięga bez porównania dalej, niż oko ludzkie, uzbrojone w najsilniejsze lunety; tym sposobem można badać gwiazdy, które dotąd, z powodu swej odległości, zupełnie były dla astronomów niedostępne. Atlas, nad którym obecnie odbywają się konferencje, mieścić ma nie tylko 5000 do 6000 gwiazd, widzialnych gołym okiem, lecz i miliony innych, które dotąd ukazywały się jedynie oczom, patrzącym przez najsilniejsze narzędzie przybliżające. Praca ma być rozdzieloną pomiędzy 12 obserwatorów i może być dokonana w przeciągu 10 lat. Atlas składać się będzie 1800 do 2000 kart. Po skutecznieniu tego dzieła nczeni obiecują sobie męcznie wyprowadzenia wniosków nieobliczonej doniosłości.

Kara śmierci ze śpiewem. Dotąd słynęły jedynie łabędzie ze zwyczaju śpiewania przed śmiercią — a nawet nie bardzo zdają się temu wierzyć przyrodnicy. Obecnie do kategorii łabędzi zaliczyć trzeba mordercę i podpalacza Franciszka Lorains, który w Nowej Albany, w stanie Indjany (Ameryka północna), na chwilę przed wykonaniem wyroku śmierci, pełną piersią śpiewał. Zapowiedziana egzekucja zgromadziła takie tłumy widzów, iż zajęli oni trzy akry ziemi. Trzech księży, dwóch murzynów i jeden biały, wstąpili ze skazanym na szafot. Po udzieleniu błogosławieństwa gdy księża chcieli odejść, Lorains zatrzymał ich i zaintonował wielkim głosem hymn: „Ulituj się panie!“ po prześpiewaniu pierwszego hymnu, rozpoczął drugi, a po nim trzeci. Wśród tego obecni powoli tłocząc się naokoło szafotu, zaczęli wreszcie wchodzić na jego stopnie. Skazany po ukończeniu śpiewów zażądał, aby mu kto z obecnych podał rękę. Oczywiście znalazł się nie jeden, ale stu gotowych kandydatów do tego zaszczytu — z wszystkimi też Lorains ścisnął się serdecznie. Następnie zażądał prawa przemówienia, i wygłosił mowę pochwalną na cześć szeryfa oznajmując, iż czas, który spędził w więzieniu pod jego opieką, stanowił najszcześniejsze chwile i najłodsze wspomnienie, które wynosi z życia. Wzruszony do łez szeryf pocisnął sprężynę i delikwent żyć przestał.

Przekonywający dowód. W jednym z miast angielskich zgłosiła się do kasy oszczędności żona robotnika, żądając wypłacenia pewnej kwoty z funduszu, złożonego przez jej męża. Powiedziano jej, iż żona podnosić może pieniądze tylko w razie choroby męża; na to odrzekła, iż mąż jej jest chory i to ciężko chory. Zażądano tedy świadectwa lekarza, iż mąż istotnie sum przyjąć nie może. W tedy biedna kobieta wyjęła z koszyka, który miała przy sobie, odciętą nogę i pokazując ją urzędnikowi, dodała: „Masz pan lepszy dowód, niż świadectwo lekarza, że mój mąż sam przyjąć nie może: oto nogę, którą mu przed chwilą amputowano w szpitalu!“ Wypłacono jej pieniądze, uznając dowód za przekonywający, pomimo braku świadectwa.

Straszny wypadek miał miejsce przed kilku dniami na targu bydląt w Ajen we francuskim departamencie Corréze. Podczas największego tłoku tłumnie zgromadzonego ludu, nagle byki, woły i krowy z niewiadomej przyczyny zdjęte trwożą rzuciły się na rynek, tratując wszystko po drodze. Powstało nieopisane zamieszanie, ludzie krzycząc uciekali przed rozruchanymi zwierzętami, co ich bardziej jeszcze drażniło, a gdy nakoniec zdołano okiełznać zwierzęta i przywrócić spokój, znaleziono kilkoro ludzi zabitych i 50 osób ciężko rannych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w Wiedniu narzekał Pichler (z lewicy) na ucisk Niemców ze strony sławiańskiej. Dep. Salasek (prawica) występuje w obronie ministra skarbu, a narzeka na militaryzm. Dep. Schönerer napada nasamprzód na Dr. Zuckra jako na żyda, który jako taki Czechów reprezentować nie może. Następnie wraca się i przeciw lewicy i przeciw prawicy i krytykuje mocno programy obu partji. Dep. Dr. Bobrzynski ubolewa, że spór językowy pochłania tak wiele drogiego czasu. Zaznacza, że Polacy uznają ważnośćemaiu kie języckiego w granicach właściwych. Przyczynę odnajduje także w militaryzmie, a nakoniec omawia reformy na polu podatkowym, sądownym i szkolnym. Dr. Ausserer występuje znowu przeciw rządowi, a zarazem żąda odrębności dla Galicji.

Z Petersburga donoszą, że w nocy z ostatniej niedzieli na poniedziałek rozrzucono tam znaczną ilość proklamacyj rewolucyjnych, w których komitet wykonawczy „Narodnoj Woli“ grozi śmiercią carowi Aleksandrowi III, carewiczowi, naczelnikowi miasta i Gresserowi i członkom sądu, który rozstrząsa sprawę spi-

skowców Generalowa, Andrejenki, Popowskiego, Lewandowskiego i kilku innych, oskarżonych o udział w zamachu z 13. marca b. r., w razie gdyby oskarżeni na śmierć zostali skazani i straceni.

W Hiszpanii pod wodzą Castelara rozwija się bardzo silna agitacja za przyjęciem udziału w przyszłej wystawie paryskiej. W tych dniach wydał on odezwę, w której między innemi powiada, że żaden naród nie powinien się cofnąć od złożenia hołdu pamięci pierwszej rewolucji, gdyż jej cały świat cywilizowany zawdzięcza bardzo wiele. Rząd dotąd nie powziął jeszcze stanowczej decyzji, zdaje się jednak, że pod naciskiem będzie zmuszony uleść. Obecny minister wojny gen. Cassola wypracował projekt nowej wystawy wojskowej. Obejmuje on 75 artykułów. W artykule 13-ym projektowana jest obowiązująca służba wojskowa dla wszystkich Hiszpanów, którzy ukończyli 20 lat życia i z przyczyn kalectwa lub fizycznej niezdolności nie zostali od służby uwolnieni. Termin służby trwać ma 12 lat w Hiszpanii a 8 w koloniach, z tych 3 lata w armii czynnej, 4 w rezerwie pierwszej i 5 w drugiej. Nie są także wyłączeni księża i zakonnicy. Reszta artykułów dotyczy dyscypliny, która w znacznej części zapożyczona została od armii pruskiej. Przewodnią myślą nowej ustawy ma być nawiązanie silnych węzłów między armią a koroną.

Stan rzeczy w Afganistanie nie zmienia się na lepsze. Powstańcy zajmują coraz groźniejsze stanowisko, tak, że istnieje poważna obawa, iż wojska emira nie zdołają ich przyprowadzić do porządku. Do „Wien. Allg. Ztg.“ donoszą z Londynu, że Anglia niema najmniejszego zamiaru wystąpić z czynną interwencją. „Politycy tutejsi, pisze wspomniany korespondent, mają formalny wstręt do czynnego mieszania się w afgańskie, wolą oni raczej pozwolić na to, aby Rosya, jeżeli zechce, skrepiwała sobie ręce w Azji. Czynna interwencja miałaby tylko w takim razie miejsce, gdyby emir na mocy zawartego z W. Brytanią traktatu zażądał pomocy sił angielskich. To jednak nie nastąpi, choćby z tej tylko przyczyny, że w takim razie panowanie emira w Afganistanie stałoby się niemożliwe. Już i tak emisariusze wpoili w lud to przekonanie, że Abdurahman zaprzędał kraj cały Anglii. W Londynie pocieszają się nadzieją, że Afganie, chociaż najgorzej usposobieni dla Anglii, zwrócą się przeciwko każdemu, kto na nich wyciągnie zabórczą rękę. Wiedzą tutaj doskonale, że przy chwiejnym usposobieniu ludności afgańskiej kraj ten może się stać pilką, rzucaną ustawicznie przez Rosyę Anglii i naodwrot. Żalują też wogóle, że traktat z Abdurahmanem został zawarty. O Indye nie obawiają się wcale, wiedzą bowiem, że Afganistan ich nie broni, a tylko własna północna granica, która dzisiaj jest już doskonale ufortyfikowana, a w lat parę będzie nie do zdobycia. Streszczając wrażenia, jakie z rozmowy z tutejszymi mężami stanu wyniosłem, mogę zaręczyć, że Anglia Afganistanu bronić nie będzie, że widziałaby nawet chętnie, gdyby nastąpiła okupacja lub interwencja rosyjska, w takim bowiem razie obiecyują sobie inne znaczniejsze korzyści z zaangażowania się Rosyi.“

Jednocześnie „Nord“ brukselski wyraża nadzieję, że aczkolwiek stosunki w Afganistanie są bardzo powikłane i w krótkości załatwione być nie mogą, niemniej jednak rzeczy są na tej drodze, że po pewnym czasie porozumienie między Anglią i Rosyą da się osiągnąć.

„Fars“ indyjski otrzymuje z Heratu korespondencję, w której między innemi donoszą, że w tych dniach przybył do Heratu adjutant emira, Musa han, celem obejrzenia fortecy i magazynów. Widocznie więc napad na Herat jest prawdopodobny. Przywiózł on także rozkaz Abdurahmana, polecający każdego dostarczającego obcym wiadomości o ruchach wojsk afgańskich rozstrzelać. Jakoż dwie podejrzone osobistości skazane zostały na śmierć. Dwaj dawniejsi ministrowie Achmed-Eyuba, Sacher-Azis i Mohamed han, którzy z b. emirem utrzymywali kompromitującą korespondencję, zostali pojmani i bezzwłocznie odstawieni do Kabulu. Ze znalezionych przy nich papierów okazuje się, że Achmed-Eyub miał zamiar uciec do Merwu, aby na czele wojsk obcych wkroczyć do Afganistanu i uderzyć na Herat. Wątpić należy, żeby rozwinięta obecnie surowość oddziaływała odstraszająco na powstańców, oraz ich jawnych i skrytych stronników. Ludność bowiem szczególnie w prowincji została najgorzej dla rządów Abdurahmana usposobiona, tak, że wkraczające wojska rosyjskie byłyby witane jako zbawcy od zaprzędanego zniemawidzonym Anglikom emira. Dodać do tego należy, iż rozprzężona administracja swoim nierządami i nadużyciami podrażniła do najwyższego stopnia Afganów. Wpójono w nich także przekonanie, że Anglicy chcą zmonopolizować handel afgański, ponieważ zaś handel

z Rosyą jest bardzo rozgałęziony i zyskowny, przeto argumenta powyższe oddziaływały nader skutecznie.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 29 kwietnia. Bruxelski korespondent „La France“ donosi że rozmawiał z posłem Antoine, który swój współudział w sprawie Schnaebela nazwał kaczką. Gdybym spiskował powiedział, wytoczono by mi proces o zdradę stanu.

Wiedeń 29 kwietnia. Doniesienie „Agence Havas“ o zaciągnięciu pożyczki bułgarskiej u kapitalistów angielskich, jest niedokładnem. Dyrektor bułgarskich dróg żelaznych usiłował rokować w tej sprawie z baronem Hirschem, który odmówił jednak traktowaniu tej sprawy z powodu śmierci swego syna. Korespondent „Standardu“ Mr. Carrol rokował z firmą londyńską Baring-Brothers, usiłowania jego zostały jednak udaremnione przez ambasadora tureckiego Rustem paszę, który starał się o to, aby na wypadek, gdyby się zdecydowano na pożyczkę, pieniądze te Turcji pożyczone zostały.

Berlin 30 kwietnia. „Nordd. Allg. Ztg.“ ogłasza komunikat niemieckiego ministerstwa sprawiedliwości do ministerstwa spraw zagranicznych, z którego wynika, że uwięziony w miesiacu lutym agent handlowy, Klein, zeznał, iż znalezione przy nim trzy listy, których treść znamionuje zdradę stanu, pochodzą od Schnaebela. Schnaebela przyznaje, że pisał te listy i że pośredniczył w zbrodniczej korespondencji Kleina. Dowiedzioną jest rzeczą, że uwięzienie Schnaebela nastąpiło na terytorjum niemieckim i on sam nie obcuje już stanowczo przytem, jakoby był aresztowany na terytorjum francuskim i przypuszcza możliwość pomyłki.

Algier 30 kwietnia. Ministrowie Millaud i Granet otrzymawszy depezę z Paryża zwrócili się z drogi napowrót do Tunisu.

Londyn 30 kwietnia. „Morning Post“ donosi, że silna flota francuska znajduje się na morzu Śródziemnem. Jetto demonstracja w sprawie egipskiej.

Paryż 30 kwietnia. Według nadeszłych wiadomości Schnaebela ma dziś być dostawiony do granicy francuskiej.

Berlin 30 kwietnia. Ponieważ sąd państwowy nie uznał za stosowne wypuścić Schnaebela, udał się ks. Bismark do cesarza, przedstawiając, że wątpliwem jest, czy na terytorjum niemieckim Schnaebela został schwytany, a gdyby tak było, przybył tam na wezwanie urzędnika niemieckiego. Sprawa ta nie warta, aby doprowadzono do konfliktu.

Nadesłane.

Ogród Strzelecki miejscowość jedna z najprzyjemniejszych, świeże powietrze, spokojny spacer, restauracja, cukiernia, wszelkie chłodniki a mianowicie: Mleko kwaśne, śmietana, chleb domowego pieczywa, usługa spieszna.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

C. K. UPRZYWILJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2.
1/2 tuzina lnianych chustek do nosa ct. 90, 1-25, 1-40, 1-70 do 4 zlr.

1/2 tuzina prawdziw. francuskich batystowych chustek do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielsk. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60 zł. 1, 1-20 do 3.

1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego płótna lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 sztuka 37 łok. albo 23 1/2 m.) 4 i 5/4 szlaskiego płótna zlr. 10, 11-50, 12 12-50 13, 14 i 16.

1 sztuka 65 ł. albo 39 m) 2/4 holend. weby od 16-89 zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m) 3/4 i 5/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od zlr. 3 do 12 zlr.

1 sztuka 3/4 lnianego płótna na 6 przeście-radeł bez szwu od zlr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8 1/2 do 10 1/4 i 16 1/4 jak najtaniej od 1-50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu zlr. 1-10, haftem wzorów zlr. 1-85.

Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapina-nia na ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w róż-nych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniam albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązane daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem.

(57-1-10)

FILIA: M. BAYERA I SPÓŁKI

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

H. KRETSCHMER

pod firmą:

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2,

poleca

Wielki zapas towarów korzennych

i norymberskich

— po nader umiarkowanych cenach. —

Cukier opawski w głowach, w kostkę

krajany i Maczka cukrowa, — kawa

od 68 do 95 ct za 1/2 kgr., — Bullon

najlepsz. wotyński, — Rum prawdziwy

Jamaika oraz krajowy, — Cognac Du

bousche w najlep. gatunku, — Sliwowica

syrm. stara, — Wódki taneucie w ory-

fłaskach, — Herbata chińska i rosyj-

ska, — Sliwki i powidła tureckie.

Zamówienia uskuteczniają się bezwó-

lcnie.

Najtańszy i najpraktyczniejszy

Kalendarz dla wszystkich

z RYCNAMI

wyszedł Nakładem księgarni

K. Bartoszewicza w Krakowie.

Cena 25 ct.

(z przesyłką 30 ct.)

Kursy pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 30 Kwietnia.

	placą	zadają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111	112
Marki niemieckie	62	62 65
20-frankówki za sztukę	10	10 08
Oblig:		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemniza-cyjne	104 25	105 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku kra-jowego.	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	94
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92	93

6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii
5% galic. Banku Hipot. bez premii

Losy:

Miasta Krakowa 16 75 17 50
" Stanisławowa 28 — 30 —

Warszawa, 30 Kwietnia 1887.
Za 100 — Rubli wart. imie.i. oprócz kup. bież.

5% listy Tow. Kred. Ziem. I. seryje duże 101 — 102 —
4% listy likwidacyjne 93 50 94 50

Telegramy:

Wiedeń, 30 Kwietnia 1887.
Renta wspólna pap. opod. 81-35 Akcyje kre-dytowe 281-90, Dukaty 5-96.

Berlin, 30 Kwietnia 1887.
Guldery austriackie 160-35, ruble 178-05.

placą zadają

98 50 99 50

101 75 102 75

98 75 100 —

16 75 17 50

28 — 30 —

101 — 102 —

93 50 94 50

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kuryerskie go) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pociągowy godz. 9 minut 30 wieczór — mieszany g. 11 m. 1 wieczór.
Do Wieliczki: mieszany godz. 11 m. 19 rano.
Do Oświęcim: godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).
Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakow i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mieszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.
Z Wieliczki mieszany godz. 7 m. 39 wie-czorem.

WSTĄŻKI

na szarfy do wieńców

białe i kolorowe jedwabne,

18 ctm. szerokie od 40 ct. w wielkim wyborze

poleca

MAGAZYN J. ZAPLATAJSKIEGO.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dwóch zdolnych chłopców mogących zająć się roznoszeniem pisma, znajdzie umie-szczenie. — Zgłosić się do Administracji „Kuryera Krakowskiego“.

Do dworu szlacheckiego w Galicji pod Rze-szowem, potrzebny od 15 Kwietnia wzglę-dnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, do-brze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawoździe, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorczy folwarcznego. Zgłoszenia pod a. adresem: Wny Jan Smoliński, Sędziów, poste-restante.

200 centr. metr. kartofli do sprzedania 1/4 mili od dworca kolei gal.: Sędzi-szów, adres: „Jan Smoliński, Sędzi-szów, poste-rest.“

Ważne dla wygnańców z Prus. 150 do 200 mórg gruntu ornego w Galicji zachodniej przy kolei i szosie do wydzierżawienia każdego czasu. — Zgłoszenia listownie: Jan Smoliński, Sędziów — poste-rest.“

Dom cały lub częściowo do wynajęcia przed Prądnikiem Czerwonym tuż za la-skiem modrzewiowym. Bliższa wiadomość ulica Kanonicza l. 15.

Realność o 10 pokojach, oficyn, stajni itd. bardzo piękny duży ogród, 6 mórg, za ro-gatką z powodu słabości zaraz do nabycia. Wiadomość w biurze komisowo-informa-cyjnym Wł. Jaworskiego, Grodzka l. 30.

Fortepian nowy, czarny, z krzyżową mecha-niką, oraz meble są do sprzedania: Krup-nicza l. 16, I. piętro. — Obejrzeć można od 3 do 5 popołudniu.

Mieszkanie 9, 8 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, na II. piętrze przy ulicy Karmelińskiej Nr. 38, od 1go Lipca do wynajęcia.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 mórgów, w powie-cie Miechowskim w Królestwie Polskiem przy szosie położony. Dobra pszena gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przy-stępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąć w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Kamienica dwókpłetrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem przy ul. Karmelińskiej jest do sprzedania. — Bliższych szczegó-łów udzieli z grzeczności administrator kamienicy ul. Smoleńskiej l. 21.

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia, o-gród k) do sprzedania. Półwie Zwierzy-niekie l. 9.

Pokój kawalerski z przedpokojem, przy pla-cu Wszystkich Świętych, l. 8, do wynaję-cia od 1go maja. Bliższa wiadomość na II. piętrze.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole suchy, od podwórca, zaraz do wynajęcia Nr. 9, plac Franciszkański.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca b. r. 4 lub 5 pokoi na parterze lub I. piętrze w bli-kości gimnazjum św. Anny na czas dłuż-szy. Wiadomość w Redakcyi.

Pies neufundlandzki (terre neuve) 3-letni z powodu wyjazdu tania do sprzedania: Karmelińska, 38, II. piętro.

Poszukuje się komisyonera za kaucyą do sprzedawania książek do nabożeństwa. Bliższa wiadomość w drukarni F. Po-budkiewicza w Krakowie.

Obiady prywatne z czterech dań zdrowe na masło po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4, I-sze piętro.

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Floryańskiej. Wiadomość w tymże domu u zegarmistrza Ludwińskiego.

Jeszcze dwie parcele budowlane za Wisłą na Dębnikach obok nowego mostu wojsko-wego położone, są bardzo tania do sprze-dania Bliższej wiadomości udzieli biuro ad-wokata Dr. Retingera w Krakowie ulica Wiślna Nr. 3.

Pianino Ehrbara i meble z przyczyny wy-jazdu sprzedają się: Garncarska, l. 7, 2 i 3 godzina codziennie.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania for-tepian w dobrym stanie. — Wiadomość ulica Floryańska l. 18, II. piętro, drzwi na lewo.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wia-domość ul. Grodzka l. 26, Marynowska.

Panna uzdolniona w szyciu, w szczególności w gospodarstwie, znająca się także na go-spodarstwie kuchennym i robotach ręcz-nych, poszukuje umieszczenia. — Włada-jąc językiem polskim i niemieckim, może przyjąć miejsce bony do dzieci lub jako to-warzyszka przy starszej osobie.

Bliższa wiadomość w Administracji „Ku-rjera Krakowskiego“.

TEATR KRAKOWSKI.

W sobotę dnia 30 Kwietnia 1887 roku

DZIADZIO FILUT

Komedia w 3 aktach przez Mieczysława Schmitta i Władysława Wojdałowicza.

OSOBY:

Dudziakiewicz Józef	—	—	Pan Siemaszko.
Julia, jego córka	—	—	Pna Katużyńska.
Justyna, jego siostra	—	—	Pni Wolska.
Pafnukiewicz Ambroży	—	—	W. Wojdałowicz.
Stanisław	—	—	Pna Ziemińska.
Heorgiński Anastazy	—	—	Pan Sobiesław.
Winogrodzki Adam	—	—	Pan Werner.
Dudziakiewicz Walery	—	—	Pni Winiarska.
Małgorzata	—	—	Pni Wójcicka.
Kasia	—	—	Pan Wójcicki.
Maciej	—	—	—

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Początek o g. 7 wieczorem.